

Aneta Dawidowicz

ORCID: 0000-0002-5266-2247

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

## **Dziennik: źródło w badaniach myśli politycznej. Recepcja praktyki i ideologii komunistycznej w świetle Dzienników Marii Dąbrowskiej (1945–1965)**

<https://doi.org/10.19195/1643-0328.28.12>

**Słowa kluczowe:** dziennik, myśl polityczna, Maria Dąbrowska, komunizm

### **Uwagi wstępne Dziennik jako forma piśmiennictwa**

Memuarystyka jest bardzo pojemnym gatunkiem literackim. Obejmuje zarówno pamiętniki, wspomnienia, dzienniki, autobiografię, życiorys, relację świadka, jak i listy oraz korespondencję. Wspólną cechą wszystkich tych kategorii jest odautorska (osobista) relacja wspomnieniowa, powstała albo z perspektywy czasu, na zasadzie retrospekcji, albo, jak w wypadku dziennika, jako zapis bieżących wydarzeń i poglądów autora, będącego ich świadkiem lub uczestnikiem. Zapisy pamiętnikarskie z oczywistych powodów są skazane na pewne nieścisłości faktograficzne, zdeformowanie przekazu późniejszymi doświadczeniami, apologię i przedstawienie własnej osoby w jak najkorzystniejszym świetle.

Dziennik jest osobną domeną piśmiennictwa jako forma wypowiedzi bardzo specyficzna. Można uznać, że to odmiana gatunkowa pamiętnikarstwa. Dziennik nie ma narzuconej odgórnie konstrukcji, o jego zazwyczaj chronologicznym układzie decyduje ranga bądź ciąg wydarzeń. Wyróżnia się różne jego formy: dziennik intymny, dziennik podróży; intymny cechuje się otwartością. Zawartość dziennika zależy od indywidualnych preferencji autora. Koniecznym warunkiem jest chronologiczny układ zgodny z datami powstawania<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> I. Hofman, *Dwugłos o PRL. Dzienniki Stefana Kisielewskiego i Mariana Brandysa*, Poznań 1999, s. 16–54. Por. J. Maternicki, *Pamiętnik jako dokument kultury historycznej*, „Przegląd Humanistyczny” 1985, nr 11/12; J. Topolski, *Problemy metodologiczne korzystania ze źródeł literackich w badaniu historycznym*, [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Z. Stefanowska, J. Sławiński, Warszawa 1978.

Dziennik to „seria datowanych śladów” odsyłająca do rzeczywistości historycznej zewnętrznej wobec piszącego oraz do empirycznej osoby dokonującej zapisu<sup>2</sup>. Od zwykłego zapisu wspomnień odróżnia się tym, że jest sporządzany na bieżąco, co w praktyce przejawia się zupełnie inną optyką. Taka forma spisywania zdarzeń powoduje też, że moment rozpoczęcia utworu i jego zakończenia są zależne od woli autora, może je rozpocząć i zakończyć w dowolnym momencie. Istotną cechą dziennika jest także to, że kolejne wpisy nie muszą być powiązane tematycznie, a opisywane sytuacje i problemy nie muszą mieć kontynuacji czy rozstrzygnięcia w obrębie utworu; dzienniki pozbawione są też z góry ustalonego planu kompozycji. Mogą być po prostu relacją z codziennych zdarzeń, lirycznymi zapiskami uczuć i emocji, formą refleksji na tematy polityczne, społeczne, ekonomiczne, kulturalne. Charakteryzuje je zazwyczaj znaczna różnorodność tematyczna; bardzo rzadko przeważa w nich jedna tematyka. Mogą być skoncentrowane na sprawach zewnętrznych wobec autora (dziennik zewnętrzny) lub na jego emocjach i przeżyciach (dziennik intymny). Dzienniki intymne mogą być przeznaczone do lektury tylko przez autora lub krąg osób mu bliskich, ale mogą być też przeznaczone do publikacji. Słoność do ujawniania osobistych, ukrywanych przed opinią publiczną treści z biegiem czasu nie traci na sile. Jak wskazała Iwona Hofman, popularność form biograficznych stała się faktem przekraczającym wymiar zjawiska *stricte* literackiego. Świadczy o tym zarówno nakład, jak i szeroki odbiór publikowanych dzienników, na przykład Stefana Kisielewskiego, Mieczysława Rakowskiego, Sławomira Mrożka, Jarosława Iwaszkiewicza<sup>3</sup>.

Ramy gatunkowe wyznacza regularność prowadzonych zapisków. Dziennik powstaje więc z dnia na dzień i w związku z tym owa regularność i chronologia prowadzenia notatek tworzą jego jedyną ramę kompozycyjną. O tematycznej zawartości dziennikowych zapisów decydują bieżące wydarzenia i ich ranga. Tradycja gatunku wywodzi się z XVIII stulecia, wtedy też ukształtowały się jego dwie odmiany gatunkowe: dziennik intymny i dziennik podróży. W XX wieku dzienniki zaczęto odbierać jako utwory literackie. W literaturze polskiej proces ten zapoczątkowały dzienniki Stefana Żeromskiego, Zofii Nałkowskiej i Marii Dąbrowskiej.

<sup>2</sup> Ph. Lejeune, *Ciągłość i nieciągłość. Dziennik jako seria datowanych śladów*, [w:] „Drogi zeszyte”... „drogi ekranie”... *O dziennikach osobistych*, przeł. A. Karpowicz, M.P. Rodakowie, wybór i oprac. P. Rodak, Warszawa 2010, s. 52.

<sup>3</sup> I. Hofman, *Dzieło życia? Na marginesie dzienników Jarosława Iwaszkiewicza*, [w:] *W kręgu nauki o państwie, prawie i polityce*, red. B. Dziemidok-Olszewska, W. Sokół, T. Bichta, Lublin 2012, s. 913. Przykłady dzienników postaci literatury i kultury wydanych w Polsce od połowy XX wieku: *Dzienniki* Stefana Żeromskiego (1953–1956), *Dziennik* Jana Lechonia (1967–1973), *Dzienniki czasu wojny* Zofii Nałkowskiej (1970), *Dzienniki* Zofii Nałkowskiej (pierwszy tom w 1975), *Dziennik pisarza* Fiodora Dostojewskiego (1982), *Dziennik 1953–1956* Witolda Gombrowicza (1986), *Dziennik 1954* Leopolda Tyrmanda (1989), *Dziennik bez samogłosek* Aleksandra Wata (1990), *Dzienniki* Stefana Kisielewskiego (1996), *Dziennik 1972* Mariana Brandysa (1996), *Dzienniki i wspomnienia* Anny Iwaszkiewiczowej (2000), *Dziennik geniusza* Salvadora Dalego, przeł. J. Kortas (2000), *Dziennik 1955–1981* Mieczysława Jastruna (2002), *Dzienniki* Eugéna Delacroix, przeł. J. Guze, J. Hartwig (2003), *Dziennik intymny* Miguela de Unamuno, przeł. P. Rak (2003), *Dzienniki 1837–1838* Juliana Ursyna Niemcewicza (2006), *Dzienniki 1911–1955* Jarosława Iwaszkiewicza (2007), *Dzienniki 1914–1965* Marii Dąbrowskiej (pełne wydanie wszystkich tomów, 2009), *Dziennik* Jana Józefa Szczepańskiego (tom 1: 2009, tom 2: 2011), *Dziennik* Sławomira Mrożka (2010–2013).

Dzienniki Marii Dąbrowskiej po raz pierwszy zostały wydane w 1988 roku. Wydanie pozbawione ingerencji cenzury po raz pierwszy ukazało się w 1996 roku w wyborze i pod redakcją Tadeusza Drewnowskiego<sup>4</sup>. Maria Dąbrowska swoje dzienniki prowadziła przez ponad pół wieku — od 31 lipca 1914 roku do 8 maja 1965 roku. Obejmują więc niemal całe jej świadome życie, od 25 do 76 roku życia. Ostatni wpis powstał jedenaście dni przed śmiercią. Pisarka uznała, że żyła w szczególnym okresie historycznym i że celowe jest sporządzanie codziennych zapisów. Jak podsumowała Joanna Szydłowska, badaczka twórczości Dąbrowskiej:

Zapisywany przez pięćdziesiąt jeden lat *Dziennik Dąbrowskiej* jest kroniką życia inteligenckiego pojałtańskiej Polski, przebogatym raptularzem wydarzeń społeczno-politycznych i kulturalno-literackich, galerią sądów i opinii — nierzadko skrajnych i apodyktycznych — nadzwyczaj trzeźwą diagnozą relacji między społeczeństwem a władzą, zapisem rozterek etycznych człowieka pióra w sytuacji zniewolenia, a wreszcie — komunikatem życia najbardziej intymnego<sup>5</sup>.

Dąbrowska prowadziła swoje dzienniki w sposób zróżnicowany, najpełniej relacjonowała lata powojenne. Można odnaleźć w nich rozmaite formy pisarskie: 1. wpisy o charakterze kronikarskim; 2. krótkie notatki skierowane do samej siebie, dotyczące zazwyczaj kwestii osobistych i spraw codziennych; 3. wpisy o cechach świadectwa historycznego. Pisarka była do swoich zapisków niezwykle przywiązana, często je przeglądała, przepisywała, rzadko dopuszczając do nich osoby trzecie. *Dzienniki* zawierają jej niezwykle intymny autoportret, są swoistym studium jej życia intymnego. Obejmują specyficzną panoramę epicką swego czasu. Bogate treściowo są zwłaszcza zapisy z lat stalinowskich.

Zainteresowanie dziennikami wśród współczesnych czytelników wydaje się w pełni zrozumiałe. Dzienniki zawierały bogate odniesienia dotyczące ówczesnej rzeczywistości politycznej. Fragmentaryczna wiedza o epoce Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, którą czytelnik czerpie z lektury *Dzienników*, jest ważnym i interesującym uzupełnieniem badań politologicznych.

W artykule celowo zamieszczono liczne cytaty, które odzwierciedliły zarówno retorykę, jak i specyficzny styl myślenia Dąbrowskiej. Podstawową dyrektywą badawczą stała się metoda indukcyjna. Wśród technik badawczych prymarna jest analiza zawartości źródła historycznego. Z innych metod badawczych przydatnych w realizacji tematu należy wymienić przede wszystkim systematyzację poglądów i opis wynikający z analizy rzeczywistości.

<sup>4</sup> T. Drewnowski, *Rzecz russowska. Opisarstwo Marii Dąbrowskiej*, Kraków 2000; A. Mencwel, *Dąbrowska wobec stalinizmu*, „*Twórczość*” 1997, nr 8, s. 75–91; A. Mencwel, *Dzienniki polskich pisarzy wobec komunizmu (Maria Dąbrowska, Mieczysław Jastrun, Witold Gombrowicz, Gustaw Herling-Grudziński)*, [w:] *Teraźniejszość i pamięć przeszłości. Rozumienie historii w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, A. Zieniewicz, Warszawa 2006, s. 261–277; J. Żarnowski, *Dzienniki Marii Dąbrowskiej jako źródło wiedzy o historii*, „*Kultura i Społeczeństwo*” 2008, nr 1, s. 27–45; P. Rodak, *Kompozycja istnienia. O dzienniku Marii Dąbrowskiej*, [w:] *idem, Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku*, Warszawa 2011, s. 327–404.

<sup>5</sup> J. Szydłowska, *Nie tylko do szuflady. Maria Dąbrowska o ziemiach zachodnich po 1945 roku*, „*Ruch Literacki*” 2014, z. 1, s. 97.

## Myśl polityczna

Precyzując tytułowe sformułowanie „myśl polityczna”, można dostrzec, że dotychczasowa literatura przedmiotu wskazuje na poważne niedostatki metodologicznej refleksji nad tym pojęciem i liczne trudności definicyjne<sup>6</sup>. „Myśl polityczna” jako przedmiot badań politologicznych obejmuje niezwykle zróżnicowane style i podejścia badawcze. Wydaje się, że wielu współczesnych badaczy myśli politycznej, konstruuując własne, autorskie definicje, skłania się ku szerokiej interpretacji tego terminu. Dotychczas utrwały się w nauce pewne „klasyczne” już ujęcia i kierunki badań. Dotyczy to samego rozumienia pojęcia „myśl polityczna”, jak też wybranych do analizy kategorii badawczych. Jedną z pierwszych prób zdefiniowania myśli politycznej podjął Kazimierz Opałek, który twierdził, że przedmiotem jej badań winny być: „koncepcje gruntujące, uzasadniające i projektujące działalność w dziedzinie polityki wewnętrznej i zewnętrznej danego państwa, stanowiące bądź to prywatne opinie, bądź oficjalne doktryny ugrupowań i stronnictw”<sup>7</sup>. Pojemną definicję myśli politycznej zaprezentował Roman Wapiński, który uznał, że myśl polityczna stanowi po prostu wytwór człowieka: „niezależnie [...] od występowania różnego typu uwarunkowań społecznych, politycznych i kulturalnych, myśl polityczna jest [...] wytworem twórczości ludzkiej”<sup>8</sup>. Zdaniem Andrzeja Friszke myśl polityczna to „nie tylko namysł nad kategoriami polityki, narodu, państwa, demokracji itp., ale także diagnoza sytuacji politycznej, uzasadnienia zajmowanego stanowiska, zastanowienie nad możliwymi zmianami konfiguracji międzynarodowej, szukanie możliwości zmiany sytuacji w Polsce i wskazanie czynników zmianę tę przyspieszających”<sup>9</sup>. Z przemyśleń Marcina Króla wynika, że „myśl polityczna obejmuje swoimi zainteresowaniami wszystkie publiczne zachowania jednostek i grup społecznych, które w jakikolwiek sposób odnoszą się do wzajemnych relacji między tymi jednostkami i grupami oraz do wytworów ich działań”<sup>10</sup>. Zdaniem takich badaczy jak David Boucher i Paul Kelly „myśl polityczna jest zbieżna z tym, co dzisiaj nazywamy etyką i filozofią moralną, socjologią i antropologią, jak również teologią i metafizyką”<sup>11</sup>.

<sup>6</sup> H. Zieliński, *O potrzebie i trudnościach badania dziejów polskiej myśli politycznej*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 1. *Polska i jej sąsiedzi*, red. H. Zieliński, Wrocław 1975, s. 7–26; A. Czarnota, *Problemy syntezy polskiej myśli politycznej — rozważania wstępne*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 7. *Państwo w polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1989, s. 265–269; R. Wapiński, *Badania nad dziejami polskiej myśli politycznej schyłku XIX i XX wieku*, „Przegląd Humanistyczny” 1987, nr 9, s. 52; W. Paruch, *Między wyobrażeniami a działaniami. Wybrane aspekty przedmiotowe badań politologicznych nad myślą polityczną*, „Polityka i Społeczeństwo” 2004, nr 1, s. 11, 12; R. Skarzyński, *Intelektualiści a ideologia. Myśl polityczna jako przedmiot badań politologa*, „Studia Nauk Politycznych” 1990, nr 4–6, s. 9–28.

<sup>7</sup> J. Jachymek, *Myśl polityczna Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” 1918–1931*, Lublin 1982, s. 3.

<sup>8</sup> R. Wapiński, *op. cit.*, s. 52.

<sup>9</sup> *Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, red. A. Friszke, Warszawa 1995, s. 6.

<sup>10</sup> M. Król, *Historia myśli politycznej. Od Machiavellego po czasy współczesne*, Gdańsk 1998, s. 5.

<sup>11</sup> D. Boucher, P. Kelly, *Wprowadzenie*, [w:] *Myśliciele polityczni. Od Sokratesa do współczesności*, red. D. Boucher, P. Kelly, przeł. A. Dąbrowska, T. Sieczkowski, Kraków 2008, s. 7.

Poznaniu i zbadaniu myśli politycznej służą źródła o różnorodnej proveniencji. Wśród nich można wyodrębnić konwencjonalne i niekonwencjonalne. W grupie źródeł konwencjonalnych znajdują się: programy polityczne, deklaracje ideowe, sprawozdania ze zjazdów, odezwy, instrukcje, druki propagandowe, różne formy wypowiedzi przywódców i teoretyków partii, takie jak: różnorodne artykuły prasowe, prace teoretyczne i publicystyczne czołowych działaczy i ideologów partyjnych, książki i broszury wydawane pod szyldem danych partii. Wśród niekonwencjonalnych znajdują się między innymi dzieła sztuki i architektury, ale także dzienniki, pamiętniki, wspomnienia, diariusze, korespondencja listowna itp. Należy docenić przydatność dzienników jako cennego źródła o charakterze niekonwencjonalnym w badaniach politologicznych. Wydaje się, że dzienniki z jednej strony istotnie wzbogacają wiedzę o ówczesnej atmosferze ideowo-politycznej i wydarzeniach, z drugiej jednak strony jako materiały sporządzane *ex post* zawierają spory ładunek subiektywizmu, wiele kwestii jest w nich pominiętych lub zdeformowanych. Dodać należy, że wśród źródeł o charakterze niekonwencjonalnym równie istotnych informacji, lecz także obciążonych subiektywizmem dostarcza korespondencja.

## „Wewnętrzna emigracja”?

Ciekawe i zróżnicowane są powody sięgania do zapisów i wypowiedzi zawartych na łamach dzienników. Wśród nich można wymienić ciekawość prawdy o minionych wydarzeniach, poznanie prawdy historycznej dzięki słowom świadków epoki, potrzebę dociekania, jak było. Dostrzec można, że przemiany polityczne i społeczne w Europie po 1989 roku przyspieszyły rozwój biografizmu przede wszystkim przez likwidację cenzury i odtajnienie wielu archiwów<sup>12</sup>.

Maria Dąbrowska urodziła się 6 października 1889 roku w Russowie, w rodzinie zubożałej szlachty. Ojciec pisarki Józef Szumski był administratorem majątku Russów, matka Ludomira z Gałczyńskich zajmowała się domem i wychowywaniem dzieci. Dąbrowska wychowała się w dworze w Russowie pod Kaliszem. W latach 1907–1914 studiowała na uniwersytetach w Lozannie i w Brukseli nauki przyrodnicze, ekonomię i socjologię<sup>13</sup>.

Podczas studiów w Belgii zainteresowała się ruchem spółdzielczym. Była zwolenniczką poglądów autora socjalizmu bezpieczeństwa Edwarda Abramowskiego i jego idei spółdzielczości. Wyszła za mąż za Mariana Dąbrowskiego, działacza socjalistycznego, zaprzyjaźnionego z Józefem Piłsudskim. Po śmierci męża w 1925 roku towarzyszem jej życia został na wiele lat, aż do swej śmierci w 1952 roku, Stanisław Stempowski, dawny ziemianin, bibliotekarz, współtwórca masonerii. W tym okresie przez pewien czas pracowała w Ministerstwie Rolnictwa, jednocześnie angażując się w twórczość publicystyczną. Podczas okupacji niemieckiej przebywała głównie w Warszawie. Po zakończeniu wojny mieszkała we Wrocławiu (1946–1954). Maria Dąbrowska ujawniała poglądy

<sup>12</sup> I. Hofman, *Dzieło życia?*, s. 913.

<sup>13</sup> Zob. E. Korzeniewska, *Maria Dąbrowska. Kronika życia*, Warszawa 1971, s. 26; G. Borkowska, *Maria Dąbrowska i Stanisław Stempowski*, Kraków 1999, s. 49, 50.



socjalistyczne, popierała ruch spółdzielczy, propagowała idee spółdzielczości. W końcowym okresie życia protestowała przeciw antyinteligentkiej polityce rządu komunistycznego, była jednym z sygnatariuszy Listu 34.

Jeszcze jako młoda dziewczyna miała Dąbrowska możliwość zapoznać się z ideami socjalizmu. Studiując w Belgii, która wówczas była kolebką spółdzielczości, uczęszczała na wykłady z nauk społecznych i filozoficznych. Była nawet członkiem jednej z belgijskich spółdzielni. Przebywając na emigracji, sympatyzowała z kręgami młodej masonerii. W tym okresie nawiązała znajomość z Edwardem Abramowskim i późniejszym swoim mężem Marianem Dąbrowskim. Zdobyte na emigracji doświadczenie zaowocowało po powrocie do kraju propozycją współpracy w redakcjach gazet o programie socjalistycznym, a także uczestnictwem w ruchu Społem<sup>14</sup>.

Przed drugą wojną światową Maria Dąbrowska osiągnęła ogromny sukces jako autorka powieści *Nocy i dni* opublikowanej w latach 1931–1934. *Dzienniki*, pisane od 1914 roku niemal do dnia śmierci w maju 1965 po dwukrotnym wydaniu ich drukiem przez Tadeusza Drewnowskiego (w siedmiu tomach) w latach 1988 i w 1997–2000 czytane były jako najznakomitsze współczesne świadectwo polskiej rzeczywistości tych lat. Okres powojenny i okres stalinizmu (1945–1965) zostały w *Dziennikach* wszechstronnie naświetlone. Trafnie ten okres w życiu Dąbrowskiej scharakteryzowała badaczka jej twórczości Grażyna Borkowska:

Tak żyła Dąbrowska w powojennej Polsce: samotna, odwrócona od świata, zdegustowana, świadoma sytuacji politycznej i nastrojów, ale na skutek nieufności i wyobcowania — nieporadna, popełniająca błędy, przeceniająca swoje możliwości, zasklepiona w swoim, trochę już archaicznym, modelu narracji, nie umiejąca dostrzec genialności *Dzienników*, zamknięta na krytykę, megalomańska, skłonna do porównania się z Mickiewiczem, słowackim, Mannem, pełna lekceważenia dla awangardy literackiej, zdruzgotana przez potyczki z cenzurą, na koniec wreszcie — słaba i coraz bardziej chora<sup>15</sup>.

Zakończenie drugiej wojny światowej przyniosło okupację sowiecką, z czego Dąbrowska doskonale zdawała sobie sprawę i dobitnie wyrażała na kartach swego *Dziennika*. W styczniu 1945 roku z goryczą zapisała:

To, co teraz zrobiono z Polską, przechodzi wszystko, co znane jest w dziejach jako cynizm i narzucenie narodowi obcej woli przemocą. I pomyśleć, że ten nieszczęsny naród po pięciu latach tak straszliwych ofiar, takiej niezłomnej walki i pracy podziemnej przeciwko Niemcom nie ma nawet tej satysfakcji, żeby historię tej cudownej walki, pracy, ofiar ujawnić i laurem uwiecznić<sup>16</sup>.

W sierpniu 1945 roku trafnie przewidywała: „O ile nie zajdą jakieś wielkie wydarzenia i przeobrażenia duchowe ludzkości — pogrążymy się w nowy okres rosnącej (jak po 1815 roku) niewoli — Smutek tego wszystkiego jest tak żrący i deprymujący, że coraz częściej żyć się nie chce”<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> Zob. Z. Libera, *Maria Dąbrowska*, Warszawa 1975; E. Polanowski, *Maria Dąbrowska 1889–1965*, Wrocław 1990.

<sup>15</sup> G. Borkowska, *op. cit.*, s. 144.

<sup>16</sup> M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1945–1949*, wybór, wstęp i przypisy T. Drewnowski, Warszawa 1996, s. 44, zapis z 27 stycznia 1945.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 62, zapis z 18 sierpnia 1945.

Pisarka nie miała wątpliwości, że to wola Józefa Stalina przesądziła o kształcie ustrojowym przyszłej Polski jako państwa komunistycznego. Czytelne było dla niej, że w budowanym po 1945 roku systemie ustrojowym pojawiły się elementy właściwe państwu totalitarnemu. Dostrzegała wzmocnienie pozycji Polskiej Partii Robotniczej jako partii hegemonistycznej, co ostatecznie uznały pozostałe legalnie działające partie polityczne. Dąbrowska miała świadomość, że aktywność partii opozycyjnych nie mogła zmienić tej sytuacji. Byt ich, co dotyczyło głównie Polskiego Stronnictwa Ludowego, okazał się krótkotrwały. Ze względu na społeczność międzynarodową władze godziły się przejściowo na istnienie pluralizmu politycznego. Autorka dostrzegała, że wszelkimi możliwymi sposobami PPR dążyła do utrzymania zdobytej władzy bez poparcia większości społeczeństwa. Miała też świadomość, że na coraz większą skalę zaczęto stosować represje i terror, czemu towarzyszyło łamanie praw i wolności obywatelskich.

Po 1945 roku, mimo że deklarowała poglądy lewicowe, pozostawała Dąbrowska w opozycji do władzy ludowej. Wyrażała przekonanie, że władza ludowa nie reprezentuje interesów polskiego narodu, a tym samym nie zapewni Polsce politycznej niezależności. Nowy, narzucony ład ustrojowy traktowała jako zupełnie obcy, oderwany od rodzimych tradycji ideowych i politycznych, podyktowany przemocą polskiemu narodowi. Zdecydowała się jednak zostać w kraju. Uznała, że pozostając w kraju, będzie miała znacznie większe możliwości wpływu na rzeczywistość społeczną i polityczną. Sceptycznie oceniała oddziaływanie ideowe i polityczne „literackiej emigracji”<sup>18</sup>.

W świetle zapisów zamieszczonych w *Dziennikach* można dostrzec, że postawę Dąbrowskiej po 1945 roku cechowała istotna ambiwalencja. Wprawdzie niezwykle krytycznie się wypowiadała na temat ideologii komunistycznej i praktyki wprowadzanej przez nowy reżim, lecz jednocześnie w jej zapisach pojawiały pozytywne oceny przemian wprowadzanych przez komunistów. Uznała, że po 1945 Polska wkroczyła na drogę, która wkrótce może okazać się szansą na rozwój i uzyskanie suwerenności. Z jednej strony pojawiała się niechęć i krytyka poczynań obejmujących w Polsce władzę komunistów, z drugiej zaś w pewnym stopniu aprobowała zakres zmian dokonywanych przez nowy reżim. W świetle jej zapisów dokonywanych w *Dzienniku* można zauważyć, że pozytywnie oceniała niektóre przejawy aktywności władz, na przykład aprobowała reformę rolną. Za pozytywny symbol powrotu Polski do historycznej pozycji Polski w Europie uznała odzyskanie Ziemi Zachodnich. Jako osoba o lewicowych poglądach do konstruktywnych transpozycji ustroju włączyła rozdział Kościoła katolickiego od państwa i zeswiecczenie życia publicznego<sup>19</sup>. W 1948 roku z uznaniem zapisała: „Bezstronność każe przyznać, że w ciągu tych trzech lat zrobiono w wielu dziedzinach więcej rzeczy pozytywnych niż w ciągu 20 lat niepodległości międzywojennej”<sup>20</sup>.

Dąbrowska, która krytycznie oceniała rzeczywistość po 1945 roku, przyjęła rolę swojej „wewnętrznej emigracji”. Pisarka nie opowiedziała się za żadną ówczesną siłą po-

<sup>18</sup> M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1955–1959*, oprac. i wstęp T. Drewnowski, t. 3, Warszawa 1996, s. 113, zapis z 24 maja 1956.

<sup>19</sup> T. Drewnowski, *Burzliwe życie pośmiertne Marii Dąbrowskiej*, Warszawa 2006, s. 70.

<sup>20</sup> M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1945–1949*, s. 236, zapis z 14 czerwca 1948.

lityczną. Nie opowiedziała się ani za komunistami, ani za Kościołem katolickim, ani za ośrodkiem politycznym w Londynie. Sympatyzowała jednak z Polskim Stronnictwem Ludowym. Świadczą o tym jej zapiski na ten temat. W *Dziennikach* zauważalna jest także sympatia do Stanisława Mikołajczyka<sup>21</sup>. Dąbrowska czuła się zawiedziona z powodu wszelkich utrudnień, jakie polityczni konkurenci zgotowali obozowi mikołajczykowskiemu<sup>22</sup>. Podkreślić należy, że opinie na temat ideologii komunistycznej ujawniła jedynie na kartach *Dziennika*. Publicznie nigdy nie ogłosiła swoich opinii ani sympatii politycznych.

Na kartach *Dzienników* powojenną rzeczywistość w Polsce nazywała „okupacją rosyjską”. Uważała, że jest to kontynuacja działalności politycznej Rosji z okresu zaborów, a ideologia marksizmu i zasady egalitaryzmu są pretekstem do podjęcia ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski. Twierdziła, że w pewnych sytuacjach ideologia staje się niebezpiecznym narzędziem wykorzystywanym do realizacji celów politycznych i porównywała wprowadzany w Polsce ustrój stalinizmu do carskiej polityki imperialnej. Z niepokojem obserwowała coraz bardziej nasilającą się zależność Polski od Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Dąbrowska nie miała wątpliwości, że wpływy radzieckie znajdowały odzwierciedlenie we wszystkich sferach życia polskiego społeczeństwa, także w życiu codziennym:

Dowiedziałam się, że wysyłamy do Rosji nie tylko żarówki (stąd ich brak) ale i zeszyty szkolne, specjalnie na Rosję produkowane. A dzieci u nas płacą 30 do 40 zł za zeszyty — ród „niezwykłych szans gospodarczych” stajemy się pomału wyrobnikiem Rosji. Za formalną niepodległość — Rosja każe sobie słono płacić. W czasie polityki Becka uzależniliśmy się coraz bardziej gospodarczo od Niemiec — dziś od Rosji — Niezszczęsny kraj — widać niema już dla nas innych dróg — 1947<sup>23</sup>.

Pisarka z żalem przyjęła wiadomość o wyłączeniu Lwowa z granic Polski i konstatowała, że po wieloletnich trudach drugiej wojny światowej Polska ponownie znalazła się pod okupacją sowiecką. Jej zdaniem umowy reparacyjne pogrążą kraj w całkowitej zależności ekonomicznej od Rosji: „O ile nie zajdą jakieś wielkie wydarzenia i przeobrażenia duchowe ludzkości — pogrążymy się w nowy okres rosnącej (jak po 1815 roku) niewoli. Smutek tego wszystkiego jest tak żrący i dojmujący, że coraz częściej żyć się nie chce”<sup>24</sup>.

Jednoznaczna ocena postawy Dąbrowskiej wobec komunistycznego reżimu jest trudna. W poglądach nieustannie przejawiał się dualizm. Oceniając rzeczywistość powojenną, przyznawała, że „nie wszystko było złe”, dostrzegała pozytywne przejawy dokonujących się przemian. W 1951 roku zauważyła: „Tempo i organizacja pracy zdumiewają mnie monstrualnym niedołęstwem. Aż trudno pojąć, że mimo to Warszawa jakoś się buduje”<sup>25</sup>.

<sup>21</sup> „Mikołajczyk stał przy pulpicie i strasznie długo witał mnie, ściskając za rękę co, jak mi po tym mówiono z sali wzruszająco miało wyglądać. Moje spłoszone zażenowanie zostało stuszowane niespodzianie przyjemnym wrażeniem nadzwyczajnie ujmującej postaci i twarzy Mikołajczyka. Twarz skupiona, samotna, mądra o niezwykle uśmiechu Mony Lizy. Nigdy się czegoś takiego nie spodziewałam. Mówił blado, tak jak jedynie mógł mówić. Zdarzył mu się ciekawy lapsus w przemówieniu. Mówiąc o okupacji niemieckiej, zamiast terroru niemieckiego, lapnął »terror sowiecki« i poprawił się”, *ibidem*, s. 157, zapis z 5 października 1945.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 120, 121, zapis z 20 stycznia 1947.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 204, zapis z 26 stycznia 1947.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 62, zapis z 18 sierpnia 1945.

<sup>25</sup> M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1950–1954*, s. 229, zapis z 7 czerwca 1951.



Niechęć Dąbrowskiej do Związku Radzieckiego nie oznaczała jej przychylności wobec państw zachodnich:

W dzienniku londyńskim nazwano (głosy prasy) nasze ziemie odzyskane „nieusprawiedliwioną amputacją Niemiec na Wschodzie”. Twierdzono też, że głodujące i rozproszkowane czy okrojone Niemcy staną się rozsądnikiem wojny, a silne, nakarmione i scalone — będą czynnikiem pokoju. Perfidia, zła wola, czy obłąkana głupota Anglii? W kwestii Niemiec i naszych granic na zachodzie wszyscy Polacy rozchodzą się z Anglią, bez względu na stosunek do Rosji<sup>26</sup>.

Mimo chęci zachowania neutralności wobec wydarzeń politycznych Dąbrowska nie potrafiła odizolować się od otaczającej jej rzeczywistości politycznej i społecznej. Pisarka zgodziła się na udział w pracach Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju, a później przystąpiła do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Przez wiele lat była czynnym członkiem Związku Literatów Polskich.

Jeden z nielicznych aktów protestu, w jakich Dąbrowska brała udział w okresie PRL, to gdy na rok przed śmiercią stała się czołową postacią Listu 34, adresowanego do premiera J. Cyrankiewicza. Kiedy Jan Józef Lipski przyszedł do mieszkania M. Dąbrowskiej z Listem 34, widniało już pod nim wiele nazwisk znanych intelektualistów i myślicieli. Wówczas Dąbrowska w swoim dzienniku zapisała: „wciąż wszystkiego odmawiam, że zawsze w końcu zdarzy się coś, czemu po prostu na zasadzie prawa liczb czy prawdopodobieństwa nie odmówię. Bez dyskusji więc chciałam podpisać w przypadającej na mnie kolejności”<sup>27</sup>.

Forma rządu w duchu zasad socjalizmu była dla Dąbrowskiej jedyną właściwą drogą rozwoju Polski, lecz poprzec komunistów sterowanych przez ZSRR nie mogła. Dla pisarki, dorastającej w zaborze rosyjskim, której tożsamość od najmłodszych lat była kształtowana w kontekście patriotycznych idei i wartości (brała nawet udział w strajku szkolnym przeciwko rusyfikacji), działalność polityczna ZSRR wobec Polski kojarzyła się jedynie z kontynuacją polityki rosyjskiego caratu. „Nową” władzę postrzegała jako obcą, wrogą, narzuconą Polsce siłą. Nie przystąpiła jednak do jawnej opozycji, wyraźnie unikając angażowania się w akcje publicznych protestów, problematyki politycznej w swojej twórczości, odmówiła nawet objęcia funkcji prezesa Związku Literatów Polskich. Zawiedziona rzeczywistością polityczną po drugiej wojnie światowej, przyjęła w okresie PRL swoistą rolę wewnętrznej emigracji. Jej stanowisko nie było przychylnie żadnej z ówczesnych opcji politycznych. Nie opowiadała się ani za komunistami, ani za Kościołem katolickim, ani za emigracją polityczną działająca w Londynie. Przebywanie na uboczu spraw publicznych nie oznaczało jednak jej marginalizacji jako pisarki. Cieszyła się bowiem niebywałym autorytetem w kręgach zarówno krajowych, jak i na emigracji, mając możliwość uczestnictwa w oficjalnych rautach państwowych czy przyjęciach w gronie środowiska artystycznego. Podsumowując — jej postawa była trudna do jednoznacznej oceny. Z jednej strony wykazywała nonkonformizm, z drugiej zaś uczestniczyła w oficjalnych przyjęciach państwowych.

<sup>26</sup> M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1945–1949*, s. 32, zapis z 11 marca 1946.

<sup>27</sup> M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1960–1965*, wybór, wstęp i przypisy T. Drewnowski, Warszawa 1996, s. 264, zapis z 15 marca 1964.

*Dzienniki* przedstawiają cenną wartość historyczną i psychologiczną. Autorka w pełni zdawała sobie sprawę z fasadowości istniejących form demokratycznych:

Klasyczny rozwój monarchii idzie od despotyzmu do monarchii konstytucyjnej, liberalnej. Przypuszczam, że taką samą drogą idzie rozwój demokracji. Obecnie przeżywamy okres demokracji despotycznej w różnych jej odmianach. Po co udawać co innego? Demokracja despotyczna chce udawać formy demokracji konstytucyjnej, liberalnej. Tym fałszem musi je paczyć. Po co było ogłaszać, że wybory są tajne, gdy potem ogłasza się, że jedyne „prawomyślne” są jawne. Już nie ten ma być „wrogiem demokracji”, kto by głosował przeciw demokracji, lecz ten kto chce zachować tajność głosowania. Po co udawać, że ma być sejm, gdy wiadomo, że on nic poza tym co rząd narzuci uchwalić nie może<sup>28</sup>.

Dąbrowska zadziwiała trafnością obserwacji — właściwym sobie realizmem na przykład napisała:

Dziś w nocy minęła rocznica wybuchu powstania listopadowego. W Polsce niepodległej tego wieczora grano w teatrach „Warszawiankę” i „Noc Listopadową” Wyspiańskiego. Dziś świętowanie tej rocznicy jest zakazane. O grozie i sile przewrotu i panowania rosyjskiego świadczy fakt, że dawniej ludzie by tę zakazaną rocznicę potajemnie świętowali. Dziś nie pamiętają nawet<sup>29</sup>.

Często poruszała problemy jednostki ludzkiej i jej roli w nowo budowanym społeczeństwie socjalistycznym. Zdawała sobie sprawę, że nowa ideologia dąży do przejęcia wszechstronnej kontroli nad jednostką, do reglamentowania wszelkich form życia społecznego.

Dziś przesłano nam „zaproszenie” na zebranie przedwyborcze naszego domu. Napisano na nim „obecność obowiązkowa”. Jeśli nawet człowiek jak ja czuje mimowolne zastraszanie czytając to — cóż dopiero mówić o zwykłym szarym człowieku, zależnym, bojącym się stracić posadę, mieszkanie, kartki, bojącym się wiecznie prześladowań policji<sup>30</sup>.

W lutym 1947 roku zapisała: „Państwo absorbując jednostkę musi od niej przynajmniej przyjąć pewne wartości. M.in. moralność zbiorowa musi stać się podobniejsza do moralności jednostki. Wtedy może ten proces się »opłaci«”<sup>31</sup>.

W *Dzienniku* wielokrotnie pojawiały się zapisy o charakterze świadectwa historycznego, cenne dla badacza myśli politycznej. Szeroko opisywała przebieg i atmosferę towarzyszącą wyborom w 1947 roku:

Wczoraj minął denerwujący dzień wyborów — W organizacji „zwycięstwa wyborczego” — rząd wykazał wielką dyplomatyczną umiejętność operowania szantażem i zastraszaniem. We wszystkich urzędach i instytucjach, a nawet domach prywatnych zwoływano zebrania przedwyborcze na których zobowiązywano obecnych do podpisywania deklaracji poparcia „trójki” (Blok Demokr.). W urzędach bez ogródek mówiono o wyrzuceniu ze służby w razie głosowania inaczej — Na prowincji szantaż był grubszy — straszono wręcz „dalszymi konsekwencjami” aż do „Sybiru” włącznie — Stopień zastraszania był tak wielki, że do nas przychodzili ludzie prawie płaczący z rozpaczy i upokorzenia — Wszyscy czuli koło siebie niewyraźne męczące zagrożenie<sup>32</sup>.

Bierut wygłosił dziś przemówienie do dziennikarzy cudzoziemskich, w którym, jak oni ciągle, „chelpił się straszliwie”, o ile to Polska obecna lepsza od przedwojennej. Przy tym charakteryzując zło Polski przedwojennej przytoczył jako jedyne w tym okresie fakty do zanotowania: 1) 14 partii politycznych w wyborach

<sup>28</sup> M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1945–1949*, s. 119, zapis z 12 stycznia 1947.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 337, zapis z 30 września 1948.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 119, zapis z 12 stycznia 1947.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 130, zapis z 18 lutego 1947.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 202, zapis z 20 stycznia 1947.

do pierwszego sejm; 2) stosunek dolara do... marki powojennej w czasie inflacji; 3) morderstwo na Narutowiczu; 4) uchwalenie senatu jednym głosem większości przez wyrzucenie z sali pięciu posłów opozycji (obecny senat — Rada Państwa — obył się w ogóle bez głosów). Co za potworna nieuczciwość intelektualna w takim przedstawianiu rzeczy, aby nie powiedzieć plugawy paszkwil i łgarstwo. Wszyscy wiemy, co było złego. Ale naród jest śmiertelnie obrażony, gdy mu wciąż powtarzać: nic nie były warte te twoje 20 lat życia, trudów i pracy<sup>33</sup>.

Słowa te napisała po konferencji prasowej dla zagranicznych dziennikarzy, jaką po wyborach do Sejmu 12 lutego 1947 roku odbył prezydent Bolesław Bierut. Była to pośrednia wypowiedź na oskarżenia Stanisława Mikołajczyka, złożone na ręce sygnatariuszy układu jałtańskiego, co do sposobów przeprowadzenia wyborów oraz na noty rządów amerykańskiego i brytyjskiego w tej sprawie. Bierut ogłosił powszechną amnestię dla więzionych i ukrywających się w kraju oraz Polaków na emigracji.

W *Dziennikach* Dąbrowska jawiła się jako osoba myśląca niezwykle krytycznie i samodzielnie. Niechętnie wypowiadała się również o hierarchii kościelnej. Ze złością pisała nawet, że księża można porównywać tylko ze „świniami”. Wypowiadała swoje przemyślenia na temat marksizmu.

Marksizm chce być uniwersalnym wytrychem otwierającym wszystkie drzwi i rozwiązującym wszystkie zagadnienia ludzkości. Takim samym wytrychem chce być katolicyzm. Lecz aby mu uwierzono, musiał uciec się do dogmatu Boga i siły nadprzyrodzonej. Człowiek bowiem nie może uwierzyć w nieomylność ludzkiego rozumu. Taka wiara byłaby zahamowaniem wszelkiego postępu, wszelkich poszukiwań, wszelkiej wolności, a więc i wartości życia na ziemi. Marksizm w rosyjskim wydaniu dąży właśnie satanicznie do tej śmierci ducha i umysłu ludzkiego<sup>34</sup>.

Pozytywnie oceniła jednak pontyfikat Jana XXIII, uznając go za przejaw pozytywnych zmian w Kościele katolickim.

Trudno wyrokować, co kierowało pisarką, że gościła na stalinowskich salonach. Pisała w *Dziennikach*: „Jakiegokolwiek są złe strony obecnej rzeczywistości — cel może być tylko jeden: wykorzystać w takim stopniu, jak tylko to jest możliwe, każdą pozytywną szansę, jaką ta rzeczywistość daje. A nie istnieje rzeczywistość, która nie daje żadnej pozytywnej szansy”. Jedno ze spotkań z Bierutem, na które pojechała rządowym samochodem, opisywała następująco: „Gdyśmy wreszcie do niego dotarli, zanim jeszcze zdążyłam usta otworzyć, zaczął mówić trzymając moją rękę w swojej, ogromnej jak narzędzie”. Bierut do pisarki:

Bardzo się cieszę, że mogę odnowić z panią znajomość sprzed czterdziestu lat”. Wiedząc, że za młodu wychowywał się u Papieskich w Lublinie, bąknęłam: „Chyba w Lublinie?”. „Tak, pani mnie nie pamięta, ale ja panią dobrze pamiętam”. Ja znowu: ” To tak dawno i byliśmy tacy młodzi” (a w istocie rzeczy nigdy żadnego Bieruta w Lublinie nie poznałam). Na co Bierut: „Tak, pani była młoda. Oczkami strzelała pani do chłopców”. Tu już wpadłam w ten ton i mówię: „No i chłopcy do mnie”. ” Tak, tak, ja się też podsuwałem, ale pani była tak otoczona, więc bez powodzenia. A od tego czasu znałem już panią tylko z książek.<sup>35</sup>

Kiedy w marcu 1953 roku umarł Józef Stalin, narzucono polskiemu społeczeństwu kilkudniową żałobę. Z głośników, zainstalowanych w miastach, miasteczkach i wsiach,

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 128, zapis z 14 lutego 1947.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 340, zapis z 30 września 1948.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 31, zapis z 22 marca 1956.

od rana do wieczora grano muzykę Fryderyka Chopina. Dąbrowska opisywała reakcję „ulicy”, tłumioną radość, która tu i ówdzie wybuchała z okrzykiem: „zdechł pies!”. Obawa przed represjami sprawiła, że pisarka uległa namowom władz i zgodziła się na pisemną wypowiedź o śmierci Józefa Stalina. Jeden z tekstów ukazał się na łamach „Życia”, a drugi tekst na łamach „Nowej Kultury”. Jej postawę zapamiętali czytelnicy, otrzymywała bowiem obraźliwe anonimy i listy od znajomych, w których wyrażano zdumienie i dezaprobatę. Przez pewien czas objął ją towarzyski bojkot. Z polecenia Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wzięła jednak udział w akademii żałobnej w warszawskiej Hali Mirowskiej.

## Krytyka pisarzy emigracyjnych

W swoich zapisach Dąbrowska emocjonalnie przedstawiła środowisko literackiej emigracji. Twierdziła, że jego przedstawiciele, przekonani o moralnej słuszności swojego wyboru pozostawania z dala od kraju, wybrali jedną z najgorszych możliwych dróg, a więc ucieczkę od problemów Polski. Zarzucała pisarzom na emigracji nieumiejętność zrozumienia spraw krajowych i oderwanie od ówczesnej polskiej rzeczywistości. Wyrazem jej poglądów był następujący zapis:

A prócz tego — nigdy nie starałam się przypodobać emigracji, ani dbam o jej względy. Najchętniej mówiłabym tzw. „gorzkie prawdy” nie tylko naszemu rządowi, ale i naszemu społeczeństwu, i naszej emigracji — Nie mogę ich mówić rządowi, milczę też wobec społeczeństwa i emigracji. To cała tajemnica mojego rzekomego talizmanu. Nie mówię już o tym, że taka audycja nie wyświadcza mi dobrej przysługi tu w kraju. O tym nigdy nie pomyślą emigranci, zwłaszcza wybitni, podobni w tym do wybitnych żydów z czasów okupacji, pograżający siebie i swoich polskich „schronodawców”, bo miłość własna nigdy nie pozwoliła im do końca wytrwać w ukryciu tego, że są właśnie tacy wybitni — żalosna sprawa<sup>36</sup>.

Za błędne uznawała publiczne opinie formułowane przez emigracyjnych literatów, dostrzegała również niekonsekwencję ich postępowania. W 1960 roku napisała: „Niektórzy emigranci postępują tak jak państwa Zachodu, które zrobiły Jaltę i Teheran, i doradzały Polsce pogodzenie się z panowaniem Rosji. Aby potem wyszydzić ją i potępić za każdy przejaw przystosowania się do narzuconych okoliczności”<sup>37</sup>.

Po spotkaniu z Czesławem Miłoszem pisarka zanotowała: „Szczególne zjawisko. Wszyscy emigranci namawiają nas na miłość do Rosji. Giedroyc, Jeleński, nawet Miłosz. Ale żaden z nich nie wyprowadza stąd jedynie dla siebie konsekwencji: wrócić i szerzyć te koncepcje w Polsce. Gdy im to doradzam — uśmiechają się jak z dowcipu, milkną”<sup>38</sup>. W przekonaniu Dąbrowskiej działalność literacka na emigracji w żaden sposób nie mogła przyczynić się do przeobrażenia peerelowskiej rzeczywistości. Z właściwą sobie autonomią poglądów artykułowała negatywne opinie na temat emigracji, której zarzucała przede wszystkim apatię, gnuśność, brak konkretnego działania. Obnażała niewiedzę

<sup>36</sup> M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1960–1965*, s. 8, 9, zapis z 4 stycznia 1960.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 64, zapis z 19 kwietnia 1960.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 69, zapis z 29 kwietnia 1960.

pisarzy emigracyjnych o rzeczywistości w PRL, ich bierność, partykularyzm, niekonsekwencję głoszonych poglądów.

Któregoś dnia wieczorem otworzyłyśmy radio, by posłuchać owego „Głosu Ameryki”. Dwa głosy — jeden wyraźnie tubylczy mówiący już z amerykańską akcentacją, drugi czysto polski — omawiały układ chińsko-rosyjski, oczywiście w sensie antysowieckim. Ale rzecz była podana w sposób tak żalony, operowano tak wyświechtanymi frazesami, że aż przykro było słuchać, bo to było jak odbicie stylu naszej propagandy, ale na jeszcze o wiele niższym poziomie. Trudno sobie wyobrazić, że ten „Głos Ameryki” może ktoś brać na serio<sup>39</sup>.

Kiedy w 1947 roku Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie powziął uchwałę zakazującą współpracy z wydawnictwami krajowymi, Dąbrowska zareagowała z poirytowaniem: „I ja też sądzę, że to nie tylko nieprzyzwoitość, ale i bezczelność ludzi, którzy powinni być o wiele skromniejsi. Łatwe uchylenie się od wszystkiego oprócz nostalgii nie jest legitymacją na sędziów »postawy« narodu”<sup>40</sup>. Dla Dąbrowskiej pozostanie w kraju z własnym narodem, na takich samych warunkach jak reszta społeczeństwa stanowiło ważną legitymację uprawniającą do działalności publicznej. Krytyka pisarzy emigracyjnych szła u niej w parze z niechęcią do pisarzy krajowych. Krytycznie wyrażała się między innymi o Zofii Nałkowskiej, Zofii Kossak-Szczuckiej i Jarosławie Iwaszkiewicz<sup>41</sup>.

## Uwagi końcowe

Lektura *Dziennika* skłania do wniosku, że istniały dwie Marie Dąbrowskie. „Jedna” była wielką pisarką, autorką świetnych książek o ambiwalentnym stosunku do powojennej rzeczywistości, ale jednak hołubioną przez rządy i czytana powszechnie. „Druga” Maria jawi się czytelnikowi *Dzienników* jako osoba niezmiernie krytyczna wobec otaczającego ją świata i ludzi, niepewna podejmowanych decyzji, niekonsekwentna, sceptyczna. Podkreślić należy, że jej komentarze bardzo często różnią się od wypowiedzi publicznych. Widać tu swoisty dualizm, autorka co innego robi, a co innego myśli<sup>42</sup>.

W *Dziennikach* Dąbrowska jawiła się jako osoba wrażliwa, myśląca, niespokojna wewnętrznie. Zwolenniczka normalnego udziału w życiu społecznym i publicznym, sama przed sobą nie wstydziła się koniecznych kompromisów. Nie miała bowiem złudzeń i rozpoznawała bezbłędnie rzeczywistość polityczną. Bolszewizm był dla niej „wyłącznie kostiumem, idealizującą przesłoną rosyjskiej ekspansji, współczesnym jej pseudo uzasadnieniem”. Na stronach swoich *Dzienników* nazywała rzeczy po imieniu: po wejściu wojsk rosyjskich mówiła o bolszewickiej okupacji.

<sup>39</sup> M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1950–1954*, s. 29, zapis z 3 marca 1950.

<sup>40</sup> M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1945–1949*, s. 224, zapis z 30 czerwca 1947.

<sup>41</sup> „Kossak-Szczucka, dotąd kryjąca się pod ziemią wynurzyła się robiąc 180 st. obrotu. Wystąpiła jako zelantka współpracy z Rosją i jedzie do Londynu na wielki wiec gdzie ma przemawiać za powrotem emigracji do kraju. Większej przysługi Rosji, Lebidiewowi (dzisiejszemu Reprinowi) i Kominternowi nie mogła zrobić”, M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1945–1949*, s. 153, 154, zapis z 3 sierpnia 1945; por. G. Borkowska, *op. cit.*, s. 141–143.

<sup>42</sup> I. Hofman, *Dwugłos o PRL...*, s. 32.



Aprobata idei socjalistycznych w żadnym wypadku nie oznaczała dla Dąbrowskiej bezwarunkowej aprobaty komunistycznych rządów. O słuszności tezy przekonuje jej postawa wobec wprowadzanej w Polsce po drugiej wojnie światowej władzy ludowej. Wydaje się, że władze reżimu stalinowskiego w pełni kompensowały jej aktywność na niwie publicznej. Przede wszystkim, co było dla niej niezwykle istotne, w tym okresie wydawano jej książki; równie ważne były dla niej także czynniki natury materialnej — władze umożliwiły poprawę warunków mieszkaniowych, otrzymała bowiem nowe, przestronne mieszkanie. W 1954 roku przyjęła Krzyż Komandorski z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski i zanotowała: „Ja, prawdziwa, leżę zdeptana moimi własnymi stopami. I nigdzie nic, żadnej przeciwwagi — nie ma nigdzie świata, dla którego warto byłoby żyć. Doprowadzić do takiego stanu mnie, co tak uwielbiam życie, że zdawało się — nic nie może mi go obrzydzić — to coś mówi o naszej rzeczywistości”<sup>43</sup>.

Badacze podkreślają ambiwalentny stosunek autorki *Nocy i dni* do władzy i państwa po 1945 roku. Sinusoidy kreśliła nieakceptacja komunistycznej władzy — z jednej strony, z drugiej — dostrzegane walory reformy społecznej proponowanej przez komunistów. Wyróżnikiem jej poglądów był: 1. ambiwalentny stosunek do władzy; 2. ostra krytyka i sprzeciw powierzone głównie dziennikowi, 3. zarazem współistniejąca z nimi zasadnicza aprobata ówczesnej Polski, co zdaniem pisarki — dawało polskości szansę na ocalenie i przetrwanie, nadzieję na bliżej nieokreślone zmiany w przyszłości.

Maria Dąbrowska nie miała złudzeń co do sowieckiego systemu i prób wcielenia go w polską rzeczywistość. Przedstawiła w *Dziennikach* okres stalinizmu bez upiększeń, zawarła tam znakomitą relację o pierwszych powojennych latach w Polsce Ludowej, a więc o trudnościach dnia codziennego na przykład z zaopatrzeniem w żywność, nabyciem produktów niezbędnych do prowadzenia skromnego życia, uciążliwościach administracyjnych, kłopotach mieszkaniowych. Realnie ukazała zarówno swoje położenie, jak i losy polskiego społeczeństwa. Autorka *Nocy i dni* zmarła 19 maja 1965 roku.

Niezwykłość *Dzienników* polega na tym, że autorka prowadziła je przez dziesiątki lat, od pierwszej wojny światowej do czasów Władysława Gomułki w PRL. Zawarła w nich wiele szczegółów z życia intymnego, codziennego, politycznego. *Dzienniki* są głęboką refleksją nad własnym życiem i Polską. Dąbrowska miała świadomość, że żyje w systemie „policyjno-totalitarnym”, ale zarazem cieszyło ją zadomowianie się Polaków w Szczecinie czy Wrocławiu. Przez prozę dziennikową wysyłała czytelne sygnały, że rozumie współczesne jej uwarunkowania polityczne, trafnie ocenia otaczający świat. *Dzienniki* przetrwały jako świadectwo epoki, przechowały poglądy i przemyślenia dotyczące ówczesnej rzeczywistości politycznej.

<sup>43</sup> M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1950–1954*, s. 108, zapis z 31 lipca 1954.

## Bibliografia

- Borkowska G., *Maria Dąbrowska i Stanisław Stempowski*, Kraków 1999.
- Boucher D., Kelly P., *Wprowadzenie*, [w:] *Myśliciele polityczni. Od Sokratesa do współczesności*, red. D. Boucher, P. Kelly, przeł. A. Dąbrowska, T. Sieczkowski, Kraków 2008.
- Czarnota A., *Problemy syntezy polskiej myśli politycznej — rozważania wstępne*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 7. *Państwo w polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1989.
- Dąbrowska M., *Dzienniki powojenne 1945–1949*, wybór, wstęp i przypisy T. Drewnowski, Warszawa 1996.
- Dąbrowska M., *Dzienniki powojenne 1950–1954*, wybór, wstęp i przypisy T. Drewnowski, Warszawa 1996.
- Dąbrowska M., *Dzienniki powojenne 1955–1959*, oprac. i wstęp T. Drewnowski, t. 3, Warszawa 1996.
- Dąbrowska M., *Dzienniki powojenne 1960–1965*, wybór, wstęp i przypisy T. Drewnowski, Warszawa 1996.
- Drewnowski T., *Burzliwe życie pośmiertne Marii Dąbrowskiej*, Warszawa 2006.
- Drewnowski T., *Rzecz russowska. O pisarstwie Marii Dąbrowskiej*, Kraków 2000.
- Hofman I., *Dwugłos o PRL. Dzienniki Stefana Kisielewskiego i Mariana Brandysa*, Poznań 1999.
- Hofman I., *Dzieło życia? Na marginesie dzienników Jarosława Iwaszkiewicza*, [w:] *W kręgu nauki o państwie, prawie i polityce*, red. B. Dziemidok-Olszewska, W. Sokół, T. Bichta, Lublin 2012.
- Jachymek J., *Myśl polityczna Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” 1918–1931*, Lublin 1982.
- Korzeniewska E., *Maria Dąbrowska. Kronika życia*, Warszawa 1971.
- Król M., *Historia myśli politycznej. Od Machiavellego po czasy współczesne*, Gdańsk 1998.
- Lejeune Ph., *Ciągłość i nieciągłość. Dziennik jako seria dotowanych śladów*, [w:] *„Drogi zeszycie”... „drogi ekranie”... O dziennikach osobistych*, przeł. A. Karpowicz, M.P. Rodakowie, wybór i oprac. P. Rodak, Warszawa 2010.
- Libera Z., *Maria Dąbrowska*, Warszawa 1975.
- Maternicki J., *Pamiętnik jako dokument kultury historycznej*, „Przegląd Humanistyczny” 1985, nr 11/12.
- Mencwel A., *Dąbrowska wobec stalinizmu*, „Twórczość” 1997, nr 8, s. 75–91.
- Mencwel A., *Dzienniki polskich pisarzy wobec komunizmu (Maria Dąbrowska, Mieczysław Jastrun, Witold Gombrowicz, Gustaw Herling-Grudziński*, [w:] *Teraźniejszość i pamięć przeszłości. Rozumienie historii w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, A. Zieniewicz, Warszawa 2006.
- Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, red. A. Friszke, Warszawa 1995.
- Paruch W., *Między wyobrażeniami a działaniami. Wybrane aspekty przedmiotowe badań politologicznych nad myślą polityczną*, „Polityka i Społeczeństwo” 2004, nr 1.
- Polanowski E., *Maria Dąbrowska 1889–1965*, Wrocław 1990.
- Rodak P., *Kompozycja istnienia. O dzienniku Marii Dąbrowskiej*, [w:] *idem, Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku*, Warszawa 2011.
- Skarzyński R., *Intelektualiści a ideologia. Myśl polityczna jako przedmiot badań politologa*, „Studia Nauk Politycznych” 1990, nr 4–6.
- Szydłowska J., *Nie tylko do szuflady. Maria Dąbrowska o ziemiach zachodnich po 1945 roku*, „Ruch Literacki” 2014, z. 1.
- Topolski J., *Problemy metodologiczne korzystania ze źródeł literackich w badaniu historycznym*, [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Z. Stefanowska, J. Sławiński, Warszawa 1978.
- Wapiński R., *Badania nad dziejami polskiej myśli politycznej schyłku XIX i XX wieku*, „Przegląd Humanistyczny” 1987, nr 9.
- Zieliński H., *O potrzebie i trudnościach badania dziejów polskiej myśli politycznej*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 1. *Polska i jej sąsiedzi*, red. H. Zieliński, Wrocław 1975.
- Żarnowski J., *Dzienniki Marii Dąbrowskiej jako źródło wiedzy o historii*, „Kultura i Społeczeństwo” 2008, nr 1.

## Diary: a source in the study of political thought. Reception of communist practice and ideology in the light of Maria Dąbrowska's diaries (1945–1965)

**Keywords:** journal, political thought, Maria Dąbrowska, communism

### Summary

The diary is a “series of dated traces” which refers to the historical reality external to the writer and to the empirical person making the record. Diaries can be a report on everyday events, lyrical notes of feelings and emotions, a form of reflection on political, social, economic and cultural topics. The Dąbrowska Journal, recorded for fifty-one years, is a chronicle of the intellectual life of post-Yalta Poland, an abundant reporter of socio-political, cultural and literary events, a gallery of courts and opinions — often extreme and overbearing — an extremely sober diagnosis of relations between society and power. The uniqueness of the “Diaries” was that the author contained many details of intimate, everyday and political life. “Diaries” are a deep reflection on your own life and Poland. Dąbrowska was aware that she lived in a “police-totalitarian” system. Through journalistic prose, the author sent clear signals that she understands her contemporary political conditions and accurately assesses the surrounding world. Dąbrowska's diary survived as a testimony of the era, kept views and thoughts regarding the political reality of that time.